

Wywiady z afgańskimi dziećmi

12 maja 2010

W kwietniu 2005 r. pracując na Misji PAH w Afganistanie, razem z naszą wolontariuszką Anną Boniewicz i tłumaczem Mohammadem Razaie, rozmawiałem z dziećmi z sierocińca Allahudin w stolicy Afganistanu. Zachęcamy do przeczytania poniższych wywiadów oraz skierowania do nas ewentualnych pytań (więcej informacji w tekście).

Allahudin jest jedną z największych tego typu placówek w Kabulu. Obejmuje ona opieką około 450 dzieci, z czego 140 stanowią dziewczęta. Działania Polskiej Akcji Humanitarnej w tym ośrodku obejmują obecnie 50 dziewczynek i 60 chłopców w wieku od 8 do 16 lat. Oprócz zajęć stałych, koncentrujących się na prowadzeniu kursów muzycznych, plastycznych, kulturowych, nauki języka angielskiego i w najbliższym czasie obsługi komputera, organizujemy również imprezy okolicznościowe, np. z okazji Dnia Dziecka bądź Dnia Niepodległości dla wszystkich wychowanków sierocińca.

Większość z podopiecznych nie jest pełnymi sierotami. Na ogół stracili jedno z rodziców (najczęściej ojca) w wyniku działań wojennych i z powodu trudnej sytuacji finansowej matka musiała oddać jedno bądź więcej ze swoich dzieci do sierocińca. Dziewczęta przebywają tam od 5-tego roku życia do osiągnięcia pełnoletności. Chłopcy natomiast opuszczają sierociniec najpóźniej w wieku lat 12, po czym przechodzą do sierocińca męskiego – Tahie Maskan. Dzieci były bardzo zainteresowane naszym pomysłem, aby zrobić z nimi wywiady i przekazać je polskim dzieciom. Bardzo chętnie dzieliły się one historią swojego życia.

12-LETNIA LINA

Urodziła się ona w Kabulu. Jej ojciec był pilotem wojskowym, zginął w czasie wojny. Po śmierci ojca wujek Liny

przyprowadził ją i jej cztery siostry (trzy starsze i jedną młodszą) do sierocińca. Wszystkie mieszkają tu do tej pory. Relacje między siostrami są bardzo dobre. Brat Liny, po śmierci ojca, został z wujkiem i mieszka z nim do tej pory. Lina widuje brata raz w miesiącu. Matka dziewczynki nie jest w stanie utrzymać dzieci. Lina widuje ją raz na dwa/trzy miesiące.

Interesowało nas wiele rzeczy, na przykład to, jak wygląda zwykły dzień w sierocińcu. Dowiedzieliśmy się od Liny, że wszyscy wstają wcześnie rano, około 5:00. Dzień zaczyna się modlitwą, po niej zaś jest gimnastyka na placu przed budynkiem. W poprzednich latach ćwiczenia prowadzone były przez instruktorkę amerykańską, która niestety wyjechała. Dziewczęta jednak kontynuują ćwiczenia, które zapamiętały z zajęć z Amerykanką. Po gimnastyce jest śniadanie – do picia zawsze podaje się herbatę (zieloną i czarną), do jedzenia mleko, dżem, tradycyjny okrągły chleb. Po śniadaniu zwykle jest czas wolny do godz. 8:00. Jednak niektóre dziewczęta, w tym Lina, trzy razy w tygodniu uczestniczą w zajęciach z języka angielskiego (prowadzonych w ramach projektu PAH), w godz. 6:00-7:30. Zajęcia szkolne zaczynają się o 8:00 i trwają do południa. Obiad jest między 12:00 a 14:00. Składa się on zawsze z ryżu, a do niego ziemniaki albo fasola, a czasami tuńczyk sprowadzany z Arabii Saudyjskiej; co drugi dzień są owoce (jabłko, pomarańcza lub banan). Po południu jest czas wolny. Niektóre dzieci uczestniczą w nadprogramowych zajęciach (organizowanych w ramach projektów PAH). Również i Lina uczestniczy, trzy razy w tygodniu, w popołudniowych zajęciach z języka angielskiego, w godz. 16:30-18:00. Godziny popołudniowe to też pora na odrabianie lekcji, pranie i sprzątanie. Na kolację dzieci dostają zwykle ziemniaki, fasolę, spaghetti lub groch.

Dziewczynka opisała nam również, jak spędza święta i dni wolne. Niektóre dzieci jeżdżą do swoich rodzin. Lina zazwyczaj zostaje w sierocińcu, spędzając czas na zwykłych codziennych

zajęciach takich, jak mycie się, sprząatanie, pranie. W czasie wolnym bardzo lubi czytając magazyn dla młodzieży.

Również i w szkole dziewczynka spędza miło czas, zwłaszcza na lekcjach matematyki. Bardzo nie lubi zaś rysunku. Szkoła w sierocińcu jest dobra, znacznie lepsza niż inne w Afganistanie, a nauczyciele bardzo się starają. Kurs języka angielskiego, według Liny, jest na wysokim poziomie.

Inną rzeczą, o jaką pytaliśmy dziewczynkę był jej najszczęśliwszy dzień w życiu. Był to dzień, w którym, w ramach zajęć sportowych prowadzonych przez amerykańską instruktorkę, odbyły się zawody sportowe. Lina zwyciężyła i została uznana za najlepszego sportowca w sierocińcu.

Dowiedzieliśmy się, że dziewczynka ma dużo przyjaciół w sierocińcu, a relacje pomiędzy dziećmi są ogólnie dobre. Prawdziwą przyjaciółkę ma jednak tylko jedną. Mianem prawdziwych przyjaciół Lina określa takie osoby, które mówią sobie osobiste rzeczy, jakich nie powiedziałyby nigdy nikomu innemu, które znają swoje wewnętrzne uczucia i zawsze pomagają sobie w kłopotach.

Bardzo interesowało nas, jakie plany na przyszłość ma nasza mała rozmówczyni. Jak dorośnie chciałaby zostać pilotem, tak jak jej ojciec, jednak nie wojskowym, tylko cywilnym. Nie chce być wojskowym pilotem, bo nienawidzi wojny. Lina wie, że w tej chwili kobieta w Afganistanie nie może wykonywać tego zawodu, ale uważa, że zanim dorośnie, dużo się tu zmieni i będzie miała szansę zostać pilotem. Nie chce mieć męża ani dzieci, powodów nie podała.

A oto przesłanie Liny dla polskich dzieci: "Bądźcie z nami w kontakcie i niech ten kontakt prowadzi do przyjaźni pomiędzy dziećmi afgańskimi i polskimi". "Dlaczego czasami dzieci afgańskie jadą do Polski (w ramach jakiś programów stypendialnych lub innych), a polskie dzieci nigdy nie przyjeżdżają do Afganistanu?" Lina chętnie nawiązałaby i

utrzymywała kontakty z jakimiś polskimi dziećmi, gdyby miała taką możliwość.

12-LETNI NURULLAH

W ostatnich latach panowania talibów ojciec Nurullaha został zabity. Jego matka i rodzeństwo zostali bez domu i środków do życia, a przez jakiś czas żyli na ulicy. Pomógł im przyjaciel ojca, który wynajął dla nich dom. Matka chłopca, wraz z jego czterema siostrami i dwoma starszymi braćmi, zamieszkała w tym domu i mieszkają tam do dziś. Nurullah zaś został oddany do sierocińca. Nie był to Allahudin, tylko inne miejsce. Chłopiec był w kilku sierocińcach zanim trafił tutaj. Nie pamięta gdzie. Pamięta tylko, że z powodu innego akcentu miał tam problemy z komunikacją z dziećmi. Z powodu tych problemów został przeniesiony do Allahudina.

Rozmawialiśmy z chłopcem m.in. o szkole. Nurullah jest w trzeciej klasie. Lubi szkołę, szczególnie lekcje języka dari (mimo że sam jest Pasztunem), a także rysunek i teologię. Nienawidzi języka angielskiego, ponieważ nie jest w tym dobry. Pozostałe przedmioty w szkole to matematyka, kaligrafia, recytacja Koranu. W piątej klasie dojdzie historia i geografia, a w szóstej biologia.

Bardzo nas interesowało, czy nasz rozmówca ma przyjaciół. Lubi on wszystkich chłopców w sierocińcu, ale jego najlepszym przyjacielem jest Haiber, który zawsze pomaga mu w kłopotach, a także w nauce (jest lepszym uczniem niż Nurullah).

Dowiedzieliśmy się, że niedawno chłopiec przeżył najszczęśliwszy dzień w swoim życiu. Był to dzień, w którym Nurullah spotkał się z mamą i z siostrami. Spotyka się z nimi co trzy tygodnie.

Chłopiec opowiedział nam trochę o swojej rodzinie. Jego siostry chodzą do szkoły. Bracia pracują. Starszy brat ma 21 lat i jest niepełnosprawny. Został zraniony odłamkiem bomby, a następnie, zanim się jeszcze wyleczył, został oskarżony przez

talibów o kradzież i wtrącony do więzienia, gdzie go torturowano. W rezultacie tych doświadczeń nie może chodzić. Zajmuje się sprzedażą siedzeń do samochodów. Drugi brat ma 16 lat, zarabia na zbieraniu i sprzedaży złomu. Mama jest krawcową, ale nie pracuje, ponieważ bracia uważają, że dopóki oni są w stanie zapewnić jej utrzymanie, ona pracować nie będzie.

Czas wolny Nurullah spędza na zajęciach sportowo-ruchowych: gra w piłkę nożną, siatkówkę, krykieta, tenisa, ping-ponga, skacze przez sznur. Chciałby, żeby sierociniec był lepiej wyposażony w sprzęt sportowy. To, co jest w tej chwili, nie wystarcza.

W przyszłości chłopiec chciałby zostać lekarzem, najlepiej w Kabulu, ale może też pracować w innej części Afganistanu. Najważniejsze, żeby przyczynić się do poprawy sytuacji w kraju. Zanim założy własną rodzinę, najpierw musi skończyć edukację, zostać lekarzem, poczekać aż jego starszy brat pierwszy się ożeni.

A oto przesłanie Nurullaha dla polskich dzieci: "Wy Polacy przynosicie pomoc tylko dla dziewczynek, a dla nas nic. Kursy tylko dla dziewczynek, angielski tylko dla dziewczynek, a co z nami?"

CZYM JEST MIŁOŚĆ?

Dzieci niechętnie wypowiadały się na temat tego, czy w przyszłości chciałyby mieć swoją własną rodzinę: żonę/męża, dzieci. Dziewczynki w ogóle nie chciały na takie pytania odpowiadać, od chłopców czasami udało się uzyskać odpowiedź. Próbowaliśmy też dowiedzieć się, jak dzieci definiują miłość. Kilku chłopców wypowiedziało się na ten temat. Odpowiedzi poniżej:

Haibe (12 lat): Miłość? Chłopak po prostu się zakochuje i już.

Kerim (9 lat): Uczucie, pasja, przyjaźń.

Amadullah (12 lat): Uczucie lub pasja w stosunku do kogoś lub czegoś, pochodzące z głębi serca.

Hasibullah (12 lat): Miłość ogólnie uważa się za grzech, ale według niego nie jest ona grzechem.

Autor: Piotr Szczepaniak

Źródło: [Pomagamy](#)